

KORCETA MULARCZYK

# SMOK PAPROK I PRAWOZIWY PAPROK



*Dorota Mularczyk*

***Smok Paprok  
i prawdziwy paprok***

© Copyright by  
Dorota Mularczyk & e-bookowo  
Grafika na okładce: Tomasz Kędziński

ISBN 978-83-7859-304-1

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie I 2014

–Zasiedmiomagórami,za siedmiomalasami,za sześcioma jeziorami, na skraju lasu, w starej chacie nad Jeziorem Siedmioworem, mieszkała stara kobieta. Ale nie była ona zwykłą staruszką. Jej codziennym, a zarazem ulubionym zajęciem, było zbieranie wyrzuconych przez wody jeziora przedmiotów i... czarowanie. Znajdowała czasami rzeczy przedziwne, zupełnie nie mające związku ze spacerowaniem po lesie, czy pływaniem po jeziorze. Chowała je do szopy stojącej za chałupą i cieszyła się przy tym ogromnie.

– Ha, ha! Śmieci, śmieci, śmieci! Cóż za cudowny wynalazek! Można je wszędzie zasadzić, pod drzewkiem, pod krzaczkiem, na trawce... – i przy każdym machnięciu ręką pojawiało się ich coraz więcej, a ona aż klaskała z radości.

Pewnego dnia przejeżdżał tamtędy młodzieniec na pięknym, białym koniu. Stara kobieta, widząc wędrowca, z niesmakiem przerwała swoją zabawę i nawet spróbowała się uśmiechnąć.

– Witajcie matko! Według zasłyszanych opowieści powinien tu stać przepiękny pałac, a przepiękna królewna powinna machać do mnie biała chusteczką.

– Widzisz tu gdzieś, co piękniejszego od mojej, rozwalającej się chałupy?– zaskrzeczała ochryplym głosem  
– Nie? – prychnęła z pogardą. – No! A pomachać chusteczką to ja ci mogę, tylko, że już nie białą. Ostatnio wpadła mi do błota, a prosiak mi jeszcze ją wdeptał. Czego tu szukasz?

Młodzieniec rozłożył ręce. – Widzę, że zbłądziłem.

– A co? Ja nie królowna? Co, nie wyglądam? – spytała zaczepnie. – Wspomniałeś coś, że chcesz się żenić, rozwiń no temat.

– No...– zmieszał się młodzian – ja tylko... – znów ręce rozłożył – ja... słyszałem, żeee...

– Nie stynkaj, gadaj żesz normalnie! – odpowiedziała zniecierpliwiona kobieta. – Słyszałeś o królownie, a resztę sam sobie dołożyłeś? Tak było?

– Nooo... tak – odpowiedział z rezygnacją.

– No i żeśmy się dogadali. Jak cię zwą?

– Jonatan.

– Więc, Jonatanie, idź i szukaj. Tylko uważaj, nie ty pierwszy ubzdurałeś sobie, że coś ci się uda. Jeszcze żaden stamtąd nie wrócił, ale idź, próbować każdy może. He, He  
– zaskrzeczała. – A ten tutaj powie ci co dalej.

– Kogo masz na myśli? – rozejrzał się młodzieniec.

– Tę wredną sadzawkę.– odpowiedziała pogardliwie.

– Mówisz o tym jeziorze?– Jonatan spojrział w stronę jeziora. – Nie umiem rozmawiać z wodą.

– Nie musisz, on gada po naszymu. To Siedmiowór. Głęboko pod powierzchnią wody siedem worów wciąż jest nie wypełnionych... – a sama do siebie mruknęła – i jeszcze długo nie będzie.

– O czym mówisz?

– Dowiesz się w swoim czasie. Kobieta odwróciła się i poszła w stronę chaty, mrużąc zrzędlawie pod nosem:

– Albo i się nie dowiesz.

Jonatan przyjrzał się jej uważnie, próbując odgadnąć, co takiego mogła mieć na myśli.

– Podejź! – zadudniło od strony jeziora.

Jonatan zsiadł z konia i podszedł do brzegu.

– Jam jest Siedmiowór. Podaruj mi coś, a ja sprawię, że znajdziesz to, czego szukasz.

– Złota rybka w nowym wydaniu – powiedział do siebie Jonatan, po czym zwrócił się do jeziora. – A co chciałbyś

dostać?

– Najmniej ważną dla ciebie rzecz, którą masz przy sobie.

– No cóż... – Jonatan wyciągnął z kieszeni harmonijkę ustną. – Chcesz moje organki?

– Daj mi je!

Jonatan rzucił harmonijkę w toń jeziora i stanął, oczekując czy coś się wydarzy. Wreszcie, po dłuższej chwili, zawołał:

– Hej! Dałem ci coś swojego, teraz twoja kolej.

Podeszła do niego stara kobieta – Ho, ho, ho. Aleście sobie pogadali. Wszystko już wiesz? – zachichotała.

– Dlaczego nie uprzedziłaś mnie, że to naciągacz?

– Mnie też nikt wcześniej nie ostrzegał – odpowiedziała, poważniejąc.

– Ciebie też wykiwał?

– Nie. Ciebie nikt nie zapowiadał – podkreśla słowo „Ciebie”. – Sam przyszedłeś to i radź sobie sam. – Popatrzyła na Jonatana. – Idź już, czas na ciebie. W zatoczce jest łódź, popłyniesz nią na drugi brzeg, gdzie w skale jaskinia wielka. Tam się dowiesz reszty.